Warszawa. Środa.

№ 91. Rok 1860.

KRONIKA

Dnia 23 Marca. / 4 Kwietnia.

Ciepła dziś rano stopni 4.
Ciepła wczoraj w południe stopni 12.
Jutro Św. Wincentego B.

Wschód słońca o godz. 5 min. 28.
Zachód „ „ 6 „ 38.
Wysokość wody na Wiśle stóp 16 cali 10

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.



CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

— *Z Petersburga dnia* 7 (19) *marca* 1860 *r.*—

Najjaśniejszy Cesarz, na skutek najpoddanniejszego przedstawienia p. Ministra Skarbu, na dniu 29-m stycznia r. b. zezwolił Najwyżej na otwarcie w 1861 r. w Petersburgu wystawy fabrycznej, na zasadzie artykułu 170 Ustawy o przemyśle fabrycznym i rzemieślniczym (Tom XI Zb. Pr. edycyi 1857 r.)

Rada Państwa, zdaniem swem Najwyżej zatwierdzonem na dniu 15 lutego, uchwaliła; w uzupełnieniu art. 130 pun. 6-go Ustawy Handlowej (Tom XI Zb. Pr. edycyi 1857 r., Część druga, podług drugiego dalszego ciągu) postanowić: „Kupcom Starozakonnym wszystkich trzech gildyi, dozwala się przyjeżdżać, na równi z innymi poddanymi Rossyjskimi, na jarmarki kreszczeński i letni, odbywające się w Kijowie, dla prowadzenia na nich handlu hurtowego i cząstkowego towarami tak rosyjskiemi jak i zagranicznemi.



— Dziś, jutro i w wielki Piątek, w godzinach po-południowych, odprawiane będą w kościołach Jutrznie tak zwane ciemne.

— W kaplicy Śgo Rocha, kwestować będzie hrabina L. Platerowa-Zyberg,

— Kwesta jakiej się raczyła podjąć małżonka JW. Sekretarza Stanu przy Radzie Admin: pani Karnicka wraz z córkami, przy Grobie Chrystusa w kościele XX. Franciszkanów, będzie na cel podtrzymania i odnowienia chociaż w części tegoż kościoła, który z braku funduszów jest tak biedny, że zwraca na siebie uwagę wstępujących w jego progi.

— Komitet Resursy Kupieckiej, ma honor uwiadomić szanownych Członków, ich rodziny i Publiczność, iż w bieżącym, jako Wielkim Tygodniu, prelekcye następnych kursów popularnych w sali tejże Resursy, odbywać się nie będą. W pierwszą środę wszakże po Wielkiej Nocy, p. Przystański wykładać będzie fizykę w dalszym ciągu po-raz drugi.

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem. Do zarządu folwarkiem doświadczalnym Służew, Towarzystwo Rolnicze od Ś-go Jana r. b. potrzebować będzie osoby zamiłowanej w rolnictwie, posiadającej wyższe ukształcenie teoretyczne i uzdolnienie praktyczne. Pragnący ubiegać się o tę posadę, rodem Polak, winien najdalej do dnia 10 maja r. b. w biórze Towarzystwa Rolniczego przy swojem podaniu złożyć: 1) Patent z ukończenia nauk w Instytucie agronomicznym krajowym lub zagranicznym;— 2) Świadectwo przynajmniej z 3 letniego zarządu dobrami;— 3) Inne dowody kwalifikacyi, mianowicie dokładnej znajomości nauk przyrodzonych, agronomii i posiadania języków Francuzkiego i Niemieckiego, tak aby stopień wykształcenia kandydata dawał rękojmię, że pod jego kierunkiem folwark doświadczalny na którym czynione być mają wszelkie próby rolnicze, postępem nauki wywołane, odpowie słusznym oczekiwaniom Towarzystwa.

W tym celu kandydat podda się examinowi delegacyi przez Komitet Towarzystwa wyznaczyć się mającej.

Etat zawiadowcy folwarku naznaczony jest następujący: pensyi 600 rs. rocznie, stosowne mieszkanie i odpowiednia do potrzeb ordynarya.—Warszawa dnia 2 kwietnia 1860 r.— Prezes Andrzej Zamojski. — Członek Sekretarz Władysław Garbiński.

○ Dnia onegdajszego o godz: 12-ej w południe, w sali akademickiej w obec licznie zebranych lekarzy i studentów medycyny, dr. Łuczkiewicz, starający się o stopień Docenta przy Warszawskiej C. K. M. Ch. Akademii, bronił złożonej przezeń pro venia legendi rozprawy. Oponentami byli professorowie zwyczajni tejże akademii pp. Chałubiński i Kryszka, tudzież professor nadzwyczajny doktór Wisłocki. Pewność, z jaką p. Łuszkiewicz odpowiadał na czynione mu przez oponentów zarzuty, objaśniając i popierając dowodami twierdzenia swoje, niezwyczajna łatwość w wysłowieniu się, głos przyjemny i wyraźny, pozwalają nam rokować dlań wielkie powodzenie w zawodzie nauczycielskim.

— Znałem pewnego mizantropa dziwaka, którego za nieprzyjaciela ludzi okrzyczano. Ze wszystkiego był niekontent i na wszystko z najgorszej strony poglądał. Było to skutkiem gorzkich zawodów, długiego i smutnego doświadczenia, którego nabywamy z wiekiem. Podobne usposobienie umysłu, wyrabia się i w młodych, przez czytanie płodów powieściopisarzy francuzkich, mianowicie Sue

MYSLI O WYCHOWANIU

przez Eleonorę Ziemiecką.

Ponieważ nowe dzieło Micheleta o *Kobiecie*, przekład ślicznego utworu Guizota *Miłość w małżeństwie* i zapowiedziane dzieło Zygmunta Kaczkowskiego, dają powód do ważnych uwag w tym przedmiocie, pozwolą czytelnicy, iż przypomnimy im, iż w języku naszym istnieje od dawna dziełko o Kobietach, którému znakomity Kapłan i pisarz X. Hołowiński w obszernej recenzyi, wysokie przyznał znaczenie. Chcemy mówić o Myślach o wychowaniu p. Eleonory Ziemięckiej. Oto wstęp który wypowiada główną myśl autorki, a zarazem stanowi odwrotną stronę poglądu Micheleta.

„Zastanawiając się nad błędem dzisiejszego wychowania kobiet możeby wypadło je odnieść do jednej głównej przyczyny.

Dotąd uważano wyłączenie kobietę względnie do jej przeznaczenia, widziano w niej tylko matkę i żonę, nie zaś istotę moralną, żyjącą razem dla siebie i dla drugich, odpowiednią przed Bogiem za swoje postępki, i ztąd to wypłynęło wyłączne prawie żywienie uczucia z pominięciem rozumu, jak to wyżej mówiłam. Jestto jeszcze przesąd z dawnego poniżenia kobiet pozostały, a to jedno wystarcza do przekonania, żeśmy dotąd mało zastanawiali się nad tym przedmiotem. Już to dawno powiedziano, że ogólne wykształcenie duszy poprzedzać powinno wszelki wzgląd na szczegółowy zawód. Nędzną i mechaniczną będzie praca powołania, jeśli ograniczy się na biegłości i wprawie; duch wynalazku, natchnienie i gorliwość, płyną z myśli, świadczą o moralnem uczuciu człowieka. Wszystkie nawet twory w naturze, owe piękne rośliny, owe wspaniałe drzewa, pierwej istnieją dla siebie, pierwej dochodzą do doskonałości właściwej swej istocie, dopiero z działania ich *samoistości*, wypływa dobroczynny skutek dla świata. Kobieta również powinna pierwej rozwinąć swoje moralne życie, uznać się w swojem człowieczeństwie, w godności do niego przywiązanej, a naówczas dopiero wolno kształcąc jej duszę, pomyśleć o wyłącznym kobiety zawodzie.

Tak wielki malarz obrazów religijnych pierwej nad kartą pisma Ś-go rozmyśla, pierwej korzy się w modlitwie przed Twórcą swoim, nim nakreśli arcy-dzieło; nie byłby genialnym artystą, gdyby w chwili uniesienia nie był wielkim człowiekiem. Na takich więc ogólnych podstawach oparte wychowanie kobiety, usunie, jeśli nie zupełnie, to w większej części przynajmniej, błędy dziś jej zarzucane. Wzniosłe, bezwzględne stanowisko nie dozwoli jej żywić uczuć wyłącznych, stłumiać namiętnością licznych i pięknych względów naszego istnienia, które dziś dla tego tak słabo równoważą jednostronne wzruszenia, że ich nigdy nie wskazano gruntownie.

Kobieta zaś kształcona tylko względnie do swego zawodu, musi być razem skłonna do gwałtownych passyi i obojętna na wszystkie zagadnienia towarzyskie, na dobro moralne i umysłowe społeczeństw. Charaktery spokojne, powolne, mogą niekiedy uniknąć pierwsze-

Souliego, Balzaka, albo przez obrazę miłości własnej i niepomyślny skutek wygórowanych marzeń i pretensyi.

Ten więc melancholik utrzymywał, że jeżli chcemy, czy to pojedyńczemu człowiekowi, czy społeczności, lub jakiej jej klassie zaszkodzić, potrzeba ogłosić jaką myśl pożyteczną i zdrową, a pewno nietylko wykonana nie będzie, lecz jeszcze przeciw niej tysiące przeszkód powstanie.

— A to dla czego? zapytałem się. To pytanie powtórzą zapewne czytelnicy.

— Dla tego odpowiedział mizantrop, bo w ludziach przeważa miłość własna do tego stopnia, że jeżeli im podadzą jaką myśl, radę, projekt, chociażby najpożyteczniejszy, a nawet taki na któryby sami natrafili z czasem, odrzucą je, bo nie chcą żeby powiedziano iż poszli za cudzym popędem i natchnieniem i żeby za udzieloną radę wdzięczni byli.

— Tym więc sposobem, rzekłem, ten kto w pismach publicznych ogłosi jakie pożyteczne rady, zrządza szkodę zamiast pożytku?

— Tak jest, rzekł mizantrop. Jeżeli to co doradzasz, zdołasz sam wykonać, to nie pisz lecz działaj; a jeżeli nie jesteś na tem stanowisku, to nie radź, cudzej miłości własnej nie obrażaj i nie rozdrażniaj.

Mocno uderzyły mię te słowa. Kto wie czy ten pan nie mówił prawdy, pomyślałem sobie i zacząłem przebiegać pamięcią, rozmaite wypadki. Z tego przeglądu przekonałem się, że ilekroć kto komu poradził szczerze, z najlepszą chęcią, z zdrową myślą na jaką zdobyć się można, nigdy nie posłuchano tej rady. Toż samo jest w rzeczach przedstawianych pod zdanie publiczności, za pośrednictwem dzienników. I tak naprzykład: obrzynki i szmatki wyrzucane z każdego domu na śmiecie, są znacznym przedmiotem handlu do papierni naszych. Aż wstręt bierze, widząc w jakim stanie są dowożone do fabryk. Dobyte z rynsztoków i śmietników, przynoszą uszczerbek zdrowiu i tych biedaków którzy je zbierają i tych którzy je w fabryce płóczą i gatunkują. Cóż może być łatwiejszego nad składanie ich w koszyczek lub pudełeczko, w każdem gospodarstwie niewieściem, a po tem odesłanie uzbieranego pęczka, czystego, porządnego do Towarzystwa Dobroczynności? Gdyby chociaż połowa rodzin mieszkających w Warszawie, a wszystkie szwalnie, zakłady krawieckie i magazyny mód w ten sposób zbierały i odsyłały okrawki płótna, bawełny i jedwabiu, wyniosłoby to więcej jak kilka tysięcy rubli rocznie, a za materyał czysty i porządnie oddzielony, fabryka daleko więcej zapłaci jak za szmaty przesiąkłe nieczystością i smrodem.

Myśl ta ogłoszona przed czterema laty w Gazecie Codziennej, poszła w niepamięć, z wiadomościami o ówczesnych koncertach, balach, pieskach zgubionych, przybyłych pasztetach i ostrzygach. Jeden tylko filantrop zapytał się: a co wtedy zrobią i z czego żyć będą gałganiarki? Na to możnaby mu odpowiedzieć, że u nas nie brakuje roboty porządnej, wolnej od grzebania w śmieciach i rynsztokach, lecz brak ludzi pracowitych i chętnych. Zbieraczki gałganów znalazły by inne prace, w miejsce tej która je zmusza do zalewania się wódką i do życia w zabójczej atmosferze. Ponawiam raz jeszcze tę myśl, z tem przekonaniem, że ona do niczego nie posłuży, prócz do zapełnienia miejsca w Gazecie.

Gazeta Codzienna umieściła list w żartobliwym sposobie pisany, w którym użala się jej prenumerator na powiększenie formatu pisma. Powiększenia objętości Gazety żaden czytelnik nie tylko nie, weźmie za złe, ale za to wdzięcznym być powinien. Idzie więc czy taki format jaki Gazeta codzienna obrała jest dogodnym? To rzecz inna. Sprawiedliwie żalą się ci, którzy mając zwyczaj czytać pismo w łóżku, boją się żeby nie zapalili gazety a od niej i pościeli i siebie samych. Gazety nasze, obejmują oprócz bieżących wiadomości, rozprawki, korrespondencye, powieści, komedye, które wartoby odczytać a więc i zachować. Jakiż to ogromny foliał utworzy oprawny zbiór Gazety? trzeba do niego osobne pulpity do czytania robić. Bez zmniejszenia obiętości pisma, łatwo byłoby na tym samym arkuszu drukować zamiast czterech stron, osiem o połowę mniejszych, jak to czyni *Allgemeine Zeitung*, i zrobiłyby się z całego roku dwa piękne, poważne, wygodne do czytania tomy. Francuzi, Anglicy i Belgowie, drukują ogromne arkusze z powodu opłaty stemplowej, my zaś naśladujemy cudzoziemczyznę bez potrzeby lecz tylko dla mody.

Radzono księgarzom i wydawcom, żeby zniżyli cenę książek, a tym z kolegów swoich którzy trudnią się cząstkową sprzedażą, dawali procent komissowy 20 lub 25 od sta, nie zniewalając ich do kupowania na stały rachunek z piędziesiątym procentem. Tym sposobem, bez niczyjej szkody, a z wielką dogodnością dla publiczności, zniżonoby cenę książek o część trzecią. Rada ta doznała tegoż samego losu co i wszystkie inne.

Nie możemy dopytać się w domach o lokatorów i błąkamy się po sieniach i podwórzach, jak w boru. Daremnie proszono właścicieli domów, żeby nazwiska lokatorów zamieszczali na tablicy za szkłem w sieni głównej, jak to jest po hotelach.

Ileż to podobnych myśli, mógłbym wymienić, dotyczących ładu ochędostwa i dogodności publicznej? Ale dosyć tego, nasze codzienne pismiennictwo nie ma tyle wpływu, żeby gnusność i apatyą publiczności złamać mogło. *F. S. D.*

— Nakładem sztycharni nut A. Dzwonkowskiego i Spółki, wyszedł śpiew: „Dziewcze i Gołąb" z towarzyszeniem fortepianu. Poezya A. E. Odyńca, muzyka Kar. Studzińskiego.

Co się tyczy muzykalnej wartości tej kompozycyi, to tyle tylko możemy powiedzieć że zyskała pochwały najwłaściwszego sędziego bo samego Moniuszki. P. Studziński prosił sławnego kompozytora Halki o przejrzenie manuskryptu nim jeszcze do druku był oddany.

— W tych dniach do jednego z zakładów gastronomicznych, przyszedł wieczorem chłopak roznoszący obwarzanki, i zaczął zwykłym sposobem, takowe obecnym gościom zachwalać.

Jakiś jegomość zapytał go:

— A smaczneż twoje obwarzanki?

— O! jaśnie panie! smaczne, i jak jeszcze, niech jaśnie pan zobaczy, jakie to rumiane i świeżuteńkie, same się proszą do gęby.

— No mój kochany, kiedy takie wyborne jedz sam: ile będzie zjedzonych, to ja za każdy obwarzanek zamiast po 2 po 3 grosze ci zapłacę.

Biedne i wątłe chłopczysko, z niewielką widać chęcią zabrało się do konsumowania, własnego towaru, a pomimo chęci zysku i nadrabianej fantazyi, w miarę spożytych obwarzanków opuszczała go odwaga i z wysilenia oczy na wierzch, jak to mówią, wyłaziły.

Podobne symptomata przesytu i znużenia, nie oddziałały widać na wspaniałego fundatora, bo nieprzestawał zachętą i groźbą zmuszać niejako chłopaka, do zadawania gwałtu samemu sobie, aż wreszcie biedny chłopiec połknąwszy zaledwie 12-sty czy też 13-sty z kolei obwarzanek, wybąknął cichym głosem:

---

go niebezpieczeństwa, ale bez światłego wychowania, nie rozwinie się w kobiecie współczucie do ogółu, interes dla umysłowych bogactw i prawdziwego szczęścia ludzkości.

Najmilsze życie kobiety, najzgodniejsze z jej naturą jest wprawdzie życie uczuć, kiedy je rozum potwierdza, lecz niechaj dziewica nie wzrasta w tem przekonaniu, że celem całej jej edukacyi jest miłość. Niewiasta prawdziwie światła prędzej wyrzecze się słodyczy wzajemnego przywiązania, niż poświęci swą godność przez wybór niestosowny do jej charakteru i wykształcenia; ona nie lęka się zostać samą, bo w jakiemkolwiek położeniu los ją zostawi, zawsze znajdzie sposobność użytecznej pracy, pole myślenia i wpływu na otaczające ją istoty.

Sąd ogólny uznając niewiastę słabą, usuwa ją od głębokich i wyższych nauk, a przecież, któż bardziej nad kobietę potrzebuje wsparcia we własnej duszy, w rozległej i gruntownej myśli. Przeznaczona do cierpienia, żyjąca najwięcej samotnie, zgnębiona trudami, walcząca z przyrodzoną wrażliwością swej natury lub skutkami fałszywej edukacyi, jakże często biedna ta istota wszedłszy w życie realne, musi pytać siebie gdzie jestem, co mi czynić wypada! Od wieków to już uznali mędrcy, że cierpienie jest bodźcem myślenia, mistrzynią duszy, początkiem samodzielnego rozumu; dla tego niéma kobiety, którаby w chwilach niedoli nie wznosiła się do swobodnych i wyższych rozmyślań. Widziałam proste istoty, u których łzy, najśmielsze zapytania budziły... Myli się bardzo kto mniema, że w takich chwilach, prosta zwyczajna pobożność wystarcza: nie, na takie rany trzeba myśli, trzeba jednem słowem najwyższego religijnego oświecenia.

Kobieta niéma dość chwil wolnych, żeby się wyłącznie poświęcać jakiej nauce, lecz zdolność gruntownego rozumowania bardzo jej potrzebna; dla tego chciałabym, aby w jej edukacyi cząstka jej poznania była prawa, budząca spokojnie własnodzielną siłę myślenia. Przywykła w rozmowie z sobą znajdować żywioł dla duszy i zajęcie, mniej będzie szukać zewnętrznych rozrywek, zmienność losu nie zatruje zupełnie jej życia; rozważając światłym umysłem koleje dziejów, obszar świata, prawa przyrodzenia, zapomni o własnych cierpieniach. Zamilknie egoizm w obec wspaniałych obrazów, a czując się dziecięciem tego Boga, którego wielkość podziwia, zaprzagnie rozwinąć swoje moralne przeznaczenie w tem harmonijnem stworzeniu. Im rozleglejsze będą wyobrażenia kobiety, tem lepiej spełni swój wyłączny zawód; będzie uważała powinności swoje jako wyroki Boga, pojmie z zastanowieniem zamiary Twórcy, dumną będzie z udziału jaki jej w towarzystwie ludzkiem naznaczył; z rozkoszą ujrzy mnożące się z wiekiem trudy powołania, bo w miarę obowiązków wzrośnie dla niej sposobność do szlachetnego wpływu na ogół i zasługi przed Bogiem."

Dalej w rozdziałach poświęconych naukom, mówi jeszcze autorka w duchu tejże samej zasady.

„Przystępując do szczególnego wykładu myśli mojej o edukacyi kobiet, potrzebuję odwołać się do tego, com wyżej powiedziała. Rozwijanie w kobiecie ogólnej godności, kształcenie w niej przedewszystkiem *charakteru człowieka*, posłuży nam tu znów za podstawę ca-

Dodatek

— Jaśnie panie, już nie mogę, bo zaczyna męczyć mnie kolka, boję się, żebym nie zachorował.

Ów dowcipny jegomość jeszcze starał się podsycać chęć do kłamanego apetytu i przymuszonej żarłoczności, aż wreszcie widząc jego opozycyą, zapłacił za zjedzone obwarzanki, wśród uciechy tak swej własnej, jak i kilku z obecnych, których ta scena bardzo zabawiła.

Opierając się na zasadzie głównego prawa chrystyanizmu, „Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyń!" podajemy ten fakt, w nadziei, że jako ze wszystkich względów godny naganny, nie będzie miał naśladowców.

— Pośpieszamy z uwiadomieniem stron Kaliskich, że znakomity nasz artysta pan Szczepanowski ma w ciągu b. m. przybyć w tamte strony i da koncert w Wieluniu d. 22 a w Piotrkowie 29 kwietnia r. b.

— Słyszeliśmy że Resursa nowa, postanowiła na ostatnim posiedzeniu wybudować nowy i obszerne dom za własne fundusze. Dom ten ma być położony przy ulicy Czystej.

— Towarzystwo lekarskie w Krakowie i Cesarskie Wileńskie towarzystwo lekarskie, wezwało na swego członka dr. Neugebauer, professora tutejszej Akademii Medycznej.

— Ksiądz Piotr Huc, sławny misionarz do Chin i Japonii, którego podróże i dzieła są polskiej publiczności dobrze znane, umarł w tych dniach w Paryżu.

— Woda na Wiśle ciągle przybywa, od wczoraj już o parę stóp wzrosła; malowniczy ona i wspaniały przedstawia widok, tembardziej że kilkanaście żagli berlinek przybyłych z Gdańska i innych miast nadwiślańskich, naładowanych towarami, widnokrąg urozmaica. Spółka żeglugi parowej w ruch wprawiła parowce swe, lżejsze puściły się w górę, w strony do których w normalnym stanie niedochodzą. Prześliczny widok obecnego stanu rzeki naszej, byłby bardzo przyjemny, gdyby nie przywodził na pamięć ile szkód ludziom wylew ten zrządzić mógł, ilu łez a czasem i utraty życia stać się mógł przyczyną! Woda obecnie (godzina 10 i pół rano), doszła do połowy drogi za ogrodem zamkowym, zaś na ulicy Bednarskiej doszła aż do ulicy Dobrej.

— W Londynie wynaleziono nowy gaz palny, do oświetlania, który o wiele ma być jaśniejszy i czystszy od zwykle używanego gazu wydobywanego z węgla, daje się długo przechowywać w gazometrze bez rozkładu i wolnym jest od części siarki, a nadto mniej ma kosztować. Wydobywa on się z przegrzanej pary i dziegciu; a ze składu swego liczy się do gazu wodorodno-węglistego. Próby dotąd na małe rozmiary przedsiębrane, jak najpomyślniejszy wykazały rezultat i mają być teraz robione w wielkiej ilości.

— Ostrzega się podróżnych, iż ogłoszono w Prussach prawo, na zasadzie którego podpada karze 10 talarów ten, kto wsiada do wagonu, lub wsiąść do niego usiłuje już po daniu znaku odjazdu. Jak wiadomo dzwonek wzywa do wsiadania, a gwizd lokomotywy daje znak, że pociąg ma ruszyć. Tejże samej karze podpada ten, kto podczas kiedy pociąg już ruszył lub jeszcze nie stanął, wysiada lub otwiera drzwi wagonu.

— Ludność Rzymu wynosiła według obliczenia z 1859 r. 182,585 mieszkańców. W 54 parafiach znajdowało się 39,748 familii. W liczbie tej było 44 biskupów, 1395 księży świeckich, 2466 zakonników, 2036 zakonnic, 218 seminarystów i kandydatów do stanu duchownego, 920 innowierców, nie licząc w około 5000 żydów mieszkających w Ghetto. Pomiędzy owymi 920 innowiercami jest także nieco żydów, którzy za szczególnem pozwoleniem mogą mieszkać w mieście.

— W Paryżu robią kapelusze damskie, ale jakie tegobyśmy niezgadli; po prostu ze złota jak szlify oficerskie. Po obu stronach takiego kapelusza spadają złote kutasy uwiązane na sznurkach; kapelusze te kosztują po tysiąc franków. Dodajmy do tego kaszmiry warte po kilka tysięcy, brosze, kolczyki batysty, suknie jedwabne, a trzeba przyznać, że wykradzenie kobiety byłoby dobrą spekulacyą. Mężowie będą mogli powiedzieć: żona moja nosi na sobie mój cały majątek, na głowie, na szyi swój posag, a na ręku utrzymanie dwojga dzieci. (*z K. Wil.*)

— W ostatnim numerze Kuryera Wileńskiego, znajdujemy wiadomość, że p. Pawłowicz uczeń szkoły górniczej w Paryżu, który za wynalezienie nowego rodzaju pantografu otrzymał medal akademii Paryzkiej i przywilej na lat piętnaście, zrobił właśnie tym pantografem atlas geograficzny. Praca jego, jak twierdzi Kuryer Wileński nie tylko nie ustępuje zagranicznym, lecz je przewyższa, składa się z 6 mapp ogólnych i z 12-stu mapp popularno-europejskich. Wszystkie zastosowane są do południka idącego przez Ferroe. Do tych mapp będą dołączone tablice statystyczne obejmujące wszelkie najważniejsze wiadomości o krajach wyobrażanych na mappach.

— Toż samo pismo donosi o człowieku, który dożył nadzwyczajnej starości. Jest nim dymissyonowany żołnierz Marcin Wojtkiewicz, zamieszkały w Wilnie, w domku własnym, na przedmieściu Snipiszkach. W r. 1794 miał lat 36, wzięty do niewoli wcielony był do wojska Cesarsko-Rosyjskiego, w załodze w Mitawie służył lat 30. Wziąwszy dymissyą osiadł w rodzinnem mieście Wilnie i długo mógł pracować na swoje utrzymanie, a przed rokiem jeszcze pełnił obowiązki strażnika akcyzy wileńskiej. Już mu zaczynają nogi i pamięć nie służyć, a niedostatek naciska. Podług tych dat liczy teraz 102-gi rok życia. Kuryer Wileński wzywa miłośników dawnych pamiątek i zdarzeń, żeby go odwiedzili i posłuchali jego opowiadań, a przy tem obdarzyli starego żołnierza.

— Wincenty Święcicki, po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu przedonegdaj przeżywszy lat 72.

— Anastazya z Badowskich Dybińska, żona obywatela m. Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 54, przedonegdaj rozstała się z tym światem.

— Tadeusz-Adolf Cieślewski, platernik, onegdaj zszedł z tego świata, w wieku lat 49.

— W dniu dzisiejszym statkiem parowym Narew, odpłynęło na dół rzeki Wisły osób 46.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 256, wyjechało 382.

— Wczoraj w teatrze Wielkim po melodramie Życie Szulera, przywołane: panny Palińska 8-kroć, Popiel 2-kroć, oraz pp. Żółkowski 8-kroć, Rychter, Stolpe i Chomanowski po 3-kroć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Morning Herald w artykule traktującym obecne polityczne położenie, tłomaczy politykę, którą rząd powinien się kierować w stosunku do Francyi i cesarza Napoleona. Kończy w ten sposób:

Są niejakie powody do przypuszczenia, że kongres może obecnie połączyć się w Londynie, w tym celu, żeby państwa porozumiały się w kwestyach mącących spokój Europy. Nie znamy tajemnic dworów i gabinetów, ale

---

łego planu. Tu bowiem więcej jeszcze jak w moralnem wychowaniu. starano się zdrobnić i zastosować wspaniałe prawdy umysłowe, do pojęcia kobiety. Pojęcia! i któż śmieć może oznaczać dziś jego granice! podanoż mu kiedy gruntowne i dostateczne żywioły? Dozwolonoż mu wzrastać naturalnie? uważanoż umysł kobiety jako pole, na którem miało powstać moralne przekonanie? jako skarb istoty nieśmiertelnej, co z zupełną wiedzą i uznaniem siebie, ma odbywać ziemską pielgrzymkę!

Uznawszy więc, że w naukach kobiety ustalenie zasad przez rozwinięcie rozumu i uporządkowanie wyobrażeń, na pierwszym powinniśmy mieć względzie, zastanówmy się teraz jakie są sposoby prowadzące do tego celu.

Tu najprzód rozróżnić wypada uprawę umysłu od nabywania wiadomości, ostatnie zależy od stanu, położenia, zdolności, a lubo z przyjemnością widzimy je w kobiecie, lubo nauki są na całe jej życie skarbem pociechy i użytecznego zajęcia, nigdy jednak jej przeznaczenie nie dozwoli się poświęcić wyłącznie pracy umysłowej. Dla zaradzenia tej trudności, nauczyciele lub matki stosują wykład wszystkich przedmiotów do krótkości czasu, właściwej edukacyi poświęconego. Autorowie piszą dzieła osobne dla nauki kobiet; jest fizyka, chemia, astronomia, dla płci pięknej. W tych dziełach ograniczają się na samem wyliczaniu fenomenów, bez wytłomaczenia ich przyczyn. Prawdy nauk fizycznych są gotowymi faktami; których mnogość obciąża tylko pamięć, a nabycie budzi próżność i zarozumiałość. Męczyzna, w porządnej edukacyi znając sposoby, za pomocą których człowiek zdobywa swoje wiadomości, rozważając postęp nauki, od pierwszych podań obserwacyi, aż do wniosków ogólnych, nabywa właściwego wyobrażenia o trudnościach wiedzy, o mocy i granicach umysłu człowieka. Z tego przekonania, rodzi się gorliwość i uwielbienie dla tych, którzy przyłożyli się do zbogacenia wiadomości ludzkich. Od elementarnych nauk, przechodzi on stopniowo do wyższych, bez przeskoku; każdy postęp musi zdobywać pracą. Kończąc jedną część już sam wywnioskował konieczność następnego rozwinięcia; on przyjmując fakta uprzedza je własnem rozumowaniem i śmiało powiedzieć można, że pod światłym nauczycielem, uczeń sam tworzy umiejętność. Jeżeli położenie nie dozwoli mu dosięgnąć wysokiej uczoności, wie on jednak, gdzie się zatrzymał, czuje potrzebę dalszego uzupełnienia, a to co posiada potrafiłby wyłożyć jasno drugim; mały zasób jego nauki, stał się już własnością pewną jego umysłu.

Taka nauka jakikolwiek będzie jej stopień nie powiedzie nigdy do zarozumiałości, dla tego chciałabym wyłącznie widzieć ją w edukacyi kobiet.

Z tego już wszystko dalsze się rozwinie, nie zbraknie czasu do rozwijania pierwszych wiadomości, jeżeli tylko w latach elementarnej edukacyi, damy jej poznać zasady nauk. Sama ona już później może z nich wyciągać wnioski i uzupełniać swoją wiedzę czytaniem dzieł naukowych. Ileż wdzięku, osłody i użytku wpłynęłoby na zawód niewiasty, gdybyśmy rozciągnęli wychowanie na całe jej życie! jakże mało byłoby słabości w istocie, która wszystkie swe władze rozwija ciągle i harmonijnie, która nigdy nie zapomina, że powinna być uważnym i rozumnym widzem cudów przy-

do Numeru 91 Kroniki 1860 r.

z różnych okoliczności przewidujemy iż musi zebrać się kongres mocarstw. Prawdopodobne, ustąpienie wojsk francuzkich z Rzymu i mogące nastąpić układy między rządami Rzymu i Turynu, skłaniają nas prawie do mniemania że Ludwik Napoleon powściągnie się w swej polityce zaczepnej, Ale możemy być pewni, że tylko połączenie kilku mocarstw europejskich może stawić stałą zaporę ostatecznemu rozwinięciu idei napoleońskich. Jeżeli kongres ma się zebrać teraz i jeżeliby Anglia, Austrya, Prussy i inne mocarstwa oświadczyły że wspólnie opierać się będą wszelkiemu naruszeniu granic ze strony Francyi, pokój mógłby jeszcze być utrzymanym. W innym razie, czegóż możemy spodziewać się od monarchy, dla którego pokój jest klęską? (*Nord.*)

H I S Z P A N I A.

Madryt, 25 marca. Odnieśliśmy wczoraj wielkie zwycięztwo, najważniejsze z całej kampanii afrykańskiej. Depesze oznaczają naszą stratę na 1200 ludzi. Bitwa pod Tetuanem nie kosztowała nas tyle. Aby wytłomaczyć te straty, dość powiedzieć, że nieprzyjaciel liczniejszy niż kiedy, oczekiwał nas na pozycyach bardzo stronnych, starannie umocnionych i przygotowany był do stanowczej walki.

Nasze wojska opuściły obóz pod Tetuanem dnia 23 o świcie i w odległości mili spotkały nieprzyjaciela, attakowały go i wzięły jednę z jego pozycyi bronionych energicznie. Zaczęła się mordercza walka w dolinie, ale Maurowie nie mogli się oprzeć pełnemu zapału natarciu naszych żołnierzy i po kilkogodzinnej walce zmuszeni byli do ucieczki. Porażka ich była tak wielką,że niemogli stawić żadnego oporu na drodze do Tangeru. Ponieważ jednak Fonduk jest ufortyfikowany i opatrzony artyleryą należy się tam spodziewać nowej bitwy. (Korespondent nie wiedział jeszcze o zawieszeniu broni i preliminaryach pokoju.)

Otrzymaliśmy tu list z obozu od osoby wiarogodnej. Powiada w nim korrespondent, że znaleziono w Tetuanie wiele interesujących papierów, należących do Moha med-el-Katib, ministra spraw zagranicznych sułtana marokańskiego. Minister ten żył w ścisłych stosunkach z agentem dyplomatycznym angielskim, i w papierach jego znaleziono notę w języku arabskim p. Drummond Hay, konsula angielskiego, w której wcale nieradzi zgody, ale skłania Mohameda-el-Katib do odrzucenia warunków pokoju, co też i uczyniono. Tłómaczenie tych warunków przesłane już było naszemu rządowi, który może udzieli go lordowi John Russell, chwalącemu się z zachowania ścisłej neutralności, przez siebie zarówno jak i przez swoich agentów. P. Drummond Hay jest jednak dotąd w Tangerze i rząd angielski udał się do głównodowodzącego wojsk hiszpańskich o protekcyą dla swego agenta. Będzie ją miał i miałby ją w każdym razie nawet bez wdania się rządu angielskiego w tym względzie, gdyż nieprowadzimy wojny niszczącej. (*Nord.*)

S E R B I A.

Belgrad, 25 marca. Donoszą, iż nazajutrz to jest dnia 26 marca, ma wyjechać z Belgradu do Carogrodu poselstwo serbskie, aby wyjednać u sułtana uznanie ważnych praw dla Serbii, a mianowicie: uznanie dziedziczności tronu serbskiego postanowionej przez sejm serbski; wydalenie Turków z Serbii według postanowień oznaczonych firmanami z 1830 i 1833 r.; uznanie przemiany ustawy zasadniczej z 1838 r. gdyż takowa jest już dzisiaj niestosowną. Jak widzimy z tego, cel poselstwa jest ważny; składają je zaś: sekretarz spraw zagranicznych Swetko Rajewicz, senator Miliwoj Joanowicz, protopop sabadzkiego monastyru Pawłowicz, i naczelnik wydziału w ministerstwie spraw wewnętrznych Jan Risticz. Czy poselstwo to osiągnie cel zamierzony? trudno dzisiaj powiedzieć zważając na anarchią panującą w Stambule; cokolwiekbądź, naród serbski przygotował się bronić siłą swych praw i wywalczonej już wewnętrznej niezależności, a przeto swobody zmieniania swych wewnętrznych ustaw; przygotował się nawet poprzeć siłą swe dążenie do powiększenia niezależności swej na zewnątrz.

Z drugiej strony Porta, jak wiemy, zgromadziła dwa korpusy wojsk w pobliżu granic serbskich; lecz według donień z Carogrodu, Turcy ubolewają, iż dowódcami tych korpusów, mianowano nieudolnych i przez intrygę wyniesionych ludzi, i żądają aby Omer pasza, w niełasce dziś i na wygnaniu będący, objął dowództwo nad temi korpusami. (*Schl. Zig.*)

W Ł O C H Y.

Paryzki korespondent do *O. D. Post* donosi również o wyjeździe jenerała Lamoricière do Rzymu wraz z hr. Merode, z którego rodziną w Belgii jenerał był zaprzyjaźniony podczas długiego w tym kraju pobytu swego. Korespondent wyprowadza różne ztąd wnioski niepokojące, że Lamoricière tajemnie wyjechał z Paryża, że jest on jawnym przeciwnikiem cesarza i nie złożył mu nigdy przysięgi na wierność, że powołanie jenerała na wodza wojsk papiezkich, jest widocznym dowodem niechęci Papieża ku cesarzowi, gdy ten powierzyć chce dowództwo wojsk swoich jawnemu nieprzyjacielowi cesarza. Wyjazd tajemny jenerała sprawić miał w Tuileryach bardzo wielkie wrażenie i może stać się źródłem bezpośrednich zajść między obu rządami. Wypadek ten nie jest także bez wpływu na partyą legitymistów we Francyi, dla której jenerał chociaż republikanin będzie bardzo na rękę dla tego, że jest popularny, i że partya ta nie ma żadnego z zdolniejszych jenerałów w swych szeregach. Kolizya wtedy tylko dałaby się ominąć, jeżeli Lamoricière obejrzawszy wojsko papiezkie, nie znajdzie go usposobionem do prowadzenia wojny z Sardynią. Tymczasem zkądinąd zapewniają, że jen. Lamoricière wyjechał do Rzymu za wiedzą cesarza Napoleona, a przeto całe powyższe rozumowanie byłoby mylnem. (*Nord.*)

Oto tekst proklamacyi, którą król Wiktor Emanuel wydał do ludności Nicei i Sabaudyi, rozwiązując ją od złożonej mu przysięgi wierności:

Traktat zawarty 24 marca, ustanawia przyłączenie Sabaudyi i Nicei do Francyi, za zgodą ludności i sankcyą parlamentu.

Jakkolwiek przykro mi rozdzielać się z prowincyami, które tak długo stanowiły część państw moich przodków i do których tyle wspomnień mnie wiąże, musiałem był wziąść na uwagę, że zmiany terytoryalne, wynikłe z wojny włoskiej usprawiedliwiały żądanie mego najjaśniejszego sprzymierzeńca cesarza Francuzów.

Prócz tego powinienem był mieć na pamięci niezliczone usługi które Francya wyświadczyła Włochom, poświęcenie które uczyniła w sprawie ich niepodległości, związki wynikłe z wspólnie wiedzionych bitw i wspólnie zawieranych traktatów.

Zresztą musiałem uznać że rozwój handlu, prędkość i łatwość komunikacyi każdego dnia powiększają ważność i liczbę stosunków Sabaudyi i Nicei z Francyą.

Nakoniec niemogłem zapomnieć że wielkie powinowactwo mowy i obyczajów czyni

---

rodzenia i fenomenów życia realnego! jakże taka kobieta daleką będzie od wyłączności i uczuć i stronności zdania! Wszystko dla niej podwójnej nabiera wartości, bo w każdym stosunku znajduje pole bogatych obserwacyi. Ile tylko obowiązków przedstawi się w jej życiu, ile nawet odcieni tych obowiązków, tyle nowych pobudek do badania. Pierwsze lata młodości spłyną jej użytecznie wśród pracy uzupełniającej elementarną naukę. Późniejzmiana stanu przedstawi jej nowe tło życia, czekające działalności, dawniejsze nauki ustalą się doświadczeniem, a gorliwość matki podwoi jej zdolności w nauczycielskim zawodzie. Wtedy to wykryłoby się, czem może być kobieta w zawodzie pedagogicznym, jak wielkie ulepszenia mógłby tu zdziałać niezrównany geniusz macierzyńskiego czucia.

A teraz przypatrzmy się jak ta sama autorka na wiele lat pierwej przed sławnym Micheletem zwróciła uwagę na *położenie kobiet ubogich* i jak niedolę ich odmalowała.

KOBIETY W NĘDZY.

PRZEZ

Eleonorę Ziemięcką.

Zamało dotąd zastanawiano się nad położeniem kobiet ubogich—jest w ich losie coś wyjątkowego, strasznego, jakieś piętno niedoli, która się składa z wyłącznych i im tylko właściwych elementów. Kobieta — istota czuła, wrażliwa, serdeczna nie jest przeznaczoną przez Opatrzność do życia samotnego. W rodzinie jest pole jej użytecznego działania—tam jest córką, żoną, matką—tam mnoży tysiącznie swoje siły aby otaczać staraniami drogie sobie istoty—tam rzuca ziarna cnot, moralnych wzruszeń—które całe to male gronko jej opiece powierzone wznoszą i uszlachetniają; w rodzinie kobieta jest socą—poświęca się, zajmuje, z niewyczerpaną cierpliwością spełnia wielkie i małe obowiązki—jest zachwycającą w swojej przezorności—w swojem dostrzeganiu drobnostek, stanowiących ogniwa całego ruchu domowego—słowem jest to robotnik doskonały, niezmordowany, inwencyjny sercem—wytrwały miłością, rozumny abnegacyą. Spojrzyjmy teraz na tego pracownika kiedy go los samotnym uczyni—kiedy niedola i bolesne straty oderwą go od tej rodziny, której potrzeby i węzły całą przebiegłość, cały dowcip kobiety utrzymywały w nieustannym ruchu i do najwyższej podnosiły potęgi. To już nie ta sama istota—to ofiara, to błądząca mara, przypadkiem pozostała na świecie; myśląca, wykształcona, bogata niewiasta w takiem położeniu traci energią i odwagę, a cóż żądać od kobiety w nędzy, od istoty słabej i czułej, która jest bez przytułku moralnego i realnego.

(*Dokończenie nastąpi.*)

te stosunki coraz bliższemi i naturalniejszemi.

W każdym razie, tak wielka zmiana w losie tych prowincyi niemoże być wam narzuconą; powinna być wynikiem waszej wolnej ugody. Taka jest moja niezmienna wola, taki jest także zamiar cesarza Francuzów.

Aby nic nie przeszkadzało wolnemu objawowi naszej woli, odwołuję z pomiędzy was, tych główniejszych urzędników, którzy niepochodzą z waszego kraju i chwilowo naznaczam w ich miejsce tych z waszych współobywateli, których otacza szacunek i poważanie powszechne.

W tych ważnych okolicznościach, okażecie się godnemi nabytej już sławy. Kiedy was inny los powołuje, postępujcie tak, aby was Francuzi przyjęli jak braci, których oddawna już nauczyli się oceniać i szanować. Postępujcie tak, aby wasze połączenie z Francyą, było nowym węzłem łączącym dwa narody, których powołaniem jest pracować wspólnie nad rozwojem cywilizacyi. (*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wzburzenie opinii publicznej wzniecone rozprawami w Parlamencie angielskim, uspokaja się cokolwiek, pisze dziennik Nord. Dziennik Times, który także wołał razem z drugiemi, dziś pisze, że *czas byłoby zwrócić się na drogę rozsądku w kwestyi Sabaudyi.*

„Z pomiędzy wszystkich mocarstw europejskich sama tylko Anglia nie może i nie powinna wyzywać Francyą z powodu tej kwestyi. Minister któryby dopuścił się takiego donkitoszowskiego postępowania byłby godzien żeby go zamknięto w domu waryatów.” Z tych powodów ostatnia sessya Izby niższej, była bardzo umiarkowana i zajmowano się krajowemi sprawami. Robert Peel miał mowę o Sabaudyi ale nie wywołał dyskussyi w Izbie.

Indépendance Belge nie tyle ufa w spokojne zakończenia tych kwestyi i twierdzi, że Francya nie uczyni ustąpień, o które upomina się Szwajcarya, nie chce powtarzać napaści dzienników angielskich, żeby jeszcze bardziej nie rozdrażniać umysłów.

Wyprawa zapaleńców genewskich do Sabaudyi nie powiodła się; mniemanych wyswobodzicieli, przyjęli Sabaudczycy jak nieprzyjacioł i zmusili ich do niezwłocznego odpłynięcia. Zgromadzenie ludu w Genewie oświadczyło, że ten zamach sprzeciwia się prawu narodów.

W traktacie ustępującym Sabaudyą i hrabstwo Nicei na rzecz Francyi, zamieszczony został artykuł, mający na celu uspokojenie Szwajcaryi, że Francya obejmuje pod temi samemi warunkami ten kraj, pod jakiemi posiadała je Sardynia. P. Thouvenel usiłuje dowieść Szwajcaryi, że nie zmieni się wcale stan rzeczy. Lecz Rada Związku, nie zgodzi się na to, i widzi tak dobrze, jak ktokolwiek bądź, że co innego jest, jeżeli powiaty otwierające wstęp do Szwarcaryi, posiada państwo szczupłe trzeciego rzędu, a tem samem neutralne, jakiem był Piemont, a co innego jeżeli je obejmie mocarstwo wojownicze i silne jak Francya.

Paryż, 1 kwietnia. Monitor powiada, że rząd w teraźniejszych okolicznościach, uznaje za stosowne przypomnieć następujący artykuł konkordatu: Żadna bulla, breve, reskrypt, mandat, ani żadna ekspedycya dworu rzymskiego, nawet dotycząca prywatnych osób, niemoże być drukowaną bez upoważnienia rządu.

Marsylia, 31 marca. Z Neapolu z 27 t. m. donoszą, że dotąd żadne poruszenia wojsk nie miało miejsca.

Król nadał różne przywileje handlowe Sycylii i nakazał budowę sieci dróg we wszystkich trzech prowincyach Kalabryi.

Donoszą z Genui pod dniem 30 marca, że generał Durando, na czele pułków piemonckich, wszedł 28 do Florencyi. Dywizya Roselli maszeruje z Bolonii do Rawenny, garnizon piemoncki wyszedł z Nicei do Genui.

Turyn, 31 marca. Książe Carignan wydał wczoraj proklamacyą do Toskańczyków, której treść jest taka:

Toskańczycy! Król pojmuje wielkość missyi, którą mu powierzyliście, połączenia waszych losów z losami innych ludów, wznoszących mu tron narodowy. Odpowiem godnie na zaufanie J. K. M. który stale postanowił zapewnić wasze szczęście, tak jak na nie zasługujecie.

Chambéry, 31 marca. Sześć kolegiów wyborowych, z okręgów reklamowanych przez Szwajcaryą, wybrało pięciu deputowanych przychylnych Francyi a jednego tylko stronnika związku z Szwajcaryą.

Genewa, 31 marca. Pułkownik Ziegler napisał do władz związkowych, że wyprawa uorganizowana przez wichrzycieli, niema żadnej ważności. Trzydziestu z tych indywiduow przyprowadzono już do Genewy.

Rząd tego kantonu i zebranie ludowe, z około 6000 ludzi potępiło ten zamach. Zarządzono śledztwo przeciw uczestnikom.

Londyn, 31 marca. Donoszą z Berlina, że Hanower zaczyna robić nowe trudności w przedmiocie ceł pobieranych w Stade. Anglia naznaczyła 14 maja, jako ostateczny termin otrzymania deklaracyi rządu Hanowerskiego.

Nadzieje rozwiązania pomyślnego dla Szwajcaryi, sprawy Sabaudzkiej, nieurzeczywistniły się. Obecnie stosunki między Francyą i Anglią są bardzo wytężone.

Madryt, 30 marca. Królowa oświadczyła marszałkowi O'Donnell, swe zadowolenie z męztwa i postępowania armii i główno-dowodzącego.

O'Donnell jest oczekiwany w Madrycie.

Bern, 2 kwietnia. Nadeszła tu pewna wiadomość, że mocarstwa podadzą Francyi notę zbiorową, zastrzegającą prawa Szwajcaryi. (*Ind. Belg.*)

Kilka słów o Szląsku

przez K.*

(Dokończenie. — Patrz Ner 89.)

Obecnie istniejące znaczniejsze drukarnie polskie w Szląsku, są: Zygmunta Szlettera, Wil. Bog. Korna, Landberga w Wrocławiu, Hertzika w Raciborzu, H. Handl w Głogówku, Pohla, Hruzika w Opolu, Plesnera w Tarnowicach, Fleminga w Głogowie, Kirsza w Bytomiu, Heneczek w niemieckich Piekarach, Kuhnesta w Oleśnie, Schemel w Pszczynie. Tak znaczna ilość drukarni dowodzi, znakomitej potrzeby książek polskich, i że oświata tamże krzewić się i coraz więcej gruntu zdobywać poczyna. Znakomitym ku temu jest argumentem i ilość pism peryodycznych pojawiających się na Szlązku, bowiem w roku 1849 wychodziły następne: *Tygodnik Maryański* w niem. Piekarach; *Dziennik górno-szlązki* w Bytomiu; *Telegraf* w Oleśnie; *Przyjaciel ludu* w Pszczynie. Oprócz tych w Opolu wychodzi polskie rządowe pismo pod nazwą: Gazeta polska dla ludu wiejskiego, a nad wszystkiemi celuje wytrwale stojąca przy czelu swoim *Gwiazdka Cieszyńska*, tak starannie i umiejętnie redagowana przez Dr. Stelmacha, który zasłużył na wdzięczność przyjacioł postępu i oświaty. W tym względzie olbrzymie zasługi położył p. Lompa, o którym mówimy niżej.

Znakomici Szlązacy uczeni i pracownicy, zasłużeni na niwie polskiej są: ks. Pohl autor i wydawca kilku książek i broszur bardzo praktycznych dla ludu.

Ks. *Sztabik*, jeden z najpiękniej piszących Szlązaków po polsku, wydał kilka ważniejszych dziełek dla ludu, między innemi *Pielgrzymkę do Jerozolimy*, *Opis ziemi ś.*, wreszcie kilka drobniejszych modlitewnych książeczek i *Gliwicki Kalendarz*, który od r. 1846 wychodzi pod redakcyą tego zacnego kapłana, redagowany nader starannie na wzór naszych warszawskich kalendarzy.

Ks. Szafranek podwakroć deputowany na sejm berliński, oprócz plakatów i pism politycznych w dzienniku górno-szlązkim umieszczanych, wydał bardzo odpowiednie dla ludu pieśni do śpiewu w czasie nabożeństw i inne.

Ks. Fietzek redaktor Tygodnika Maryańskiego; proboszcz i fundator kościoła w Niem. Piekarach wydał: Żywoty świętych Skargi, i po ziemi szlązkiej rozpowszechnił. *Liss* (górnik) wydał pieśni i modlitwy dla górników, które się rozeszły prawie we wszystkich zakładach górniczych.

Do odznaczających się Szlązaków krzewiących oświatę polską należy zasłużony p. Kossitzky właściciel dóbr Wilkowice obywatel Szlązki, który wiele starań w tej kwestyi, uwieńczonych skutkiem czynił. Ministeryum pruskie dozwoliło języka polskiego jako wykładowego w gimnazyach niższych w Gliwicach, Bytomiu i Opolu. W Szlązku austryackim istnieje to od r. 1849. Zasługują tutaj na wspomnienie pp. *Koczold* nauczyciel, *Peżycha* autor Kancyonatu, *Muthwill* pracowity zbieracz pieśni kościelnych, *Grühl* tłumacz dzieł religijnych, *Nowacki* wydawca wielu powiastek i pieśni ludowych chciwie czytanych.

Lecz nad wszystkich najwięcej zasług położył w stosunku sił swych i stanowiska nader ograniczonego p. *Józef Lompa* od lat 30tu tylko nauczyciel wiejski w Woźnikach; a przecież to autor kilkudziesiąt dzieł i książeczek po polsku dla ludu wydanych. Pan J. Lompa wydał między innemi następne: *Historyą Szląska* dla szkół elementarnych, dwa wydania jej wyczerpnięte; *Pieśni nabożne* 1833 r. w Gliwicach, pierwszy zbiór pieśni kościelnych. *Książka* elementarna dla szkół. *Pielgrzym w Lubopolu*, jest to na wzór Pielgrzyma w Dobromilu, krótko opowiedziana historya Szląska. *Krótki rys historyi naturalnej.* Historya o Gryzeldzie i margr. Walterze, i historya o szlachetnej i pięknej Meluzynie; obydwie te powieści prawie w każdej chacie znajdują się dla swych niezwyczajnych i czarodziejskich scen i epizodów, które bujna fantazya ludu lubi bardzo. Dalej *krótki rys geogr. Szląska* wraz z mappą. *Kruszce* w wieku 14-m, nader ciekawa powieść historyczno-ludowa: nakoniec własne poezye i tłumaczenia. Oprócz tych i niewyliczonych innych, wydał p. Lompa kilka książek do modlitwy, nabożeństw i pieśni. Posiada nadto rękopism w języku niemieckim, powieści, podania i pieśni gminne, które zdaniem p. Józefa Łepkowskiego, są bogatej treści i wielkiej wartości. Mimo tych tak wielkich zasług p. Józef Lompa zostaje od lat 30 jak już powiedzieliśmy tylko nauczycielem wiejskim w Wo-

żnikach. Czytaliśmy list jego do Józefa Łepkowskiego, pisany w początkach stycznia r. b. z prawdziwem rozrzewnieniem i współczuciem. Ciężko to zaprawdę iść wytrwale samemu bez ręki pomocniczej na obranej drodze, szczególniej też w stanowisku tak skromnem w jakiem się p. Lompa znajduje, a które nawet potrzeb materyalnych niezdolne jest zaspokoić: „W mojej okropnej nędzy (wyjątek z listu) już mi się ciężkiem wydaje brzemie lat, będąc pracą strudzonym i zmęczonym. Może Bóg da że się los mój poprawi, lecz jak? Bóg to wie, w nim też pokładam moją nadzieję. Zamówiono u mnie dziełko: *Opis Częstochowy*, rodzaj pamiętnika *i Opis cudownego obrazu jasnogórskiej Maryi*, obadwa po niemiecku; szczęśliwy jestem, że mi się te opracowania zdarzyły, inaczej byłbym w bardzo opłakanem położeniu."

Pozwoliliśmy sobie wyjątek ten podać tu, aby przypomnieć znakomite zasługi p. Józefa Lompy i za które wynagrodzony dotąd nie został.

Taki jest obraz stanu rzeczy w Szląsku który przedstawiliśmy czytelnikom Kroniki, wedle dat i źródeł przez nas posiadanych; chcieliśmy przez to zwrócić uwagę naszych literatów, aby przypomnieć im, że samodzielnie krzewi się cząstka ludu słowiańskiego, ludu polskiego, czerpiąc siły swe w duchu swym i ożywczych promieniach oświaty sąsiedniej, a ściśle złączonej z jego językiem, tradycyami i historyą!

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Hamburg, 1 kwietnia. W pszenicy na miejscową sprzedaż, była wielka chęć kupna po ostatnich cenach, na wysyłkę ceny stałe. Na żyto w miejscu słaby odbyt, do Królewca płacą z dostawą na wiosnę za 83 funt. 75 tal.

Amsterdam, 31 marca. W pszenicy spokojnie, na żyto mały odbyt, ceny na liwerunek zniżyły się 2 fl.

Londyn, 31 marca. W pszenicy angielskiej spokojnie, zagranicznej odbyt mały, ceny zaś wiosennego zboża, mocno się trzymają.

Gdańsk, 31 marca. Wczorajsza niepomyśna depesza z Londynu, wywarła wpływ swój na nasz dzisiejszy targ, nie było u nas najmniejszej chęci kupna, i 10 łaszt. pszenicy stanowiło obrót dzisiejszego targu, posiadacze ziarna małą wystawili ilość na sprzedaż, co było powodem, że ceny się utrzymały, płacono:
za 133/4 funt. szklistą.. fl. 520 korz. warsz. złp. 42 gr. 4
„ 134/5 „ „ „ 546 „ „ 44 „ 12
W życie na późniejszą sprzedaż, nie było trauzakcyi.
Jęczmień 113/4 fnt. płacono fl. 312, korz. warsz. złp. 27.
Spirytus za 100 kwart à 80 tral. $16\frac{5}{12}$ tal.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 3 *Kwietnia* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	5	76	3	51
Pszenicy	9	84	6	—
Grochu polnego	—	—	—	—
Gryki	4	55	2	$77\frac{1}{2}$
Jęczmienia	5	$16\frac{1}{2}$	3	$14\frac{1}{2}$
Owsa	3	69	2	25
Kartofle	1	68	1	$2\frac{1}{2}$
Kasza jaglana	—	—	—	—
„ gryczana	—	$36\frac{1}{2}$	5	10
„ „ drobnej	16	$23\frac{1}{2}$	9	90
„ jęczmienna	6	$72\frac{1}{2}$	4	10
	z a p u d.			
	rub. sr.		kop.	
Mąka pszenna przednia	—		—	
„ „ zwycz.	—		—	
„ żytnia pytlowa	—		—	
„ gryczana	—		—	
Słoma	—		28	
Siano	—		35	
Masło	9		30	

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. $83\frac{3}{4}$ do rs. 1 k. $86\frac{3}{4}$, za garniec od kop. 59 do kop. 61.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 3 kwietnia 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	94	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	104	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$82\frac{1}{2}$	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	86	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$86\frac{7}{8}$	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	$86\frac{3}{4}$	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$96\frac{1}{4}$	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. $17\frac{5}{8}$	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	79	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$150\frac{1}{4}$	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	74	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs.	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	132 —	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	190 70	
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	69 50	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	770	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $47\frac{1}{2}$ talarów, na wiosenną dostawę $46\frac{5}{8}$ za winspel.
Ceny pszenicy w Londynie mocno się trzymają.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 21 marca (4 Kwiet.) 1860 r.			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie.			—	—	5	61
Dukaty Hollenr. nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			93	12	—	—
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). za 15 rsr.			14	87	—	—
Wexle						
Berlin	100 Tal.	2 M.	103	5	102	90
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	155	55	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	84	—	—
Moskwa	100 Rsr.	1 M.	99	50	99	50
Petersburg	100 Rsr.	1 M.	99	66	99	66
„	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	82	35	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	77	10	—	—
Wrocław	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. — kop. $4\frac{4}{9}$
od Listów Zastawnych kop. 17

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Bniński Konst. hr. i Lipiński Jan ob. z Osiecza Wielkiego; Chałański Alexiej książe radca kolleg. i Mansurow Boris rzecz. rad. stanu z Paryża; Kateniew Awerkiusz as. kol. z Frankfurtu.

H. Drezdeński. Tymiński Franc. z Brześcia Kujawskiego; Tertkiewicz Karol ob. z Strzegocina; Linda Ig. ob. z Brzeskiej woli; Chiciński weter. z Siedlec.

H. Rzymski. Zambrzycki Karol ob. z Gostkowic; Koitkowski Winc. ref. stanu z Chorzęcina; Tejchman Ant. naucz. śpiewu z Puław; Dzięgielewski Ksaw. rad. dworu z Radziejowic; Telakowski Leon ob. z Płocka; Wilde Karol fabr. broni z Witembergu; Mierisch Aleks. księgarz z Lipska; Heyne Teodor rysownik z Rzymu.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 23 marca (4 kwietnia) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*